Należytość pocztowa opłacona gotówką.

CENA GROSZY 20

NR 15 Bydgoszcz, 3 listopada 1935 r ROK I

HASŁO WIELKOPOLSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

prenumerata miesięczna 1 zł. kwart. — 3 zł, półroczna 6 zł, roczna 12 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Bydgoszcz, Poznańska 19
Telef. 38.57 Telef. 38.57

DO ZWYCIĘSTWA!

Z prawdziwą radością obserwujemu coraz szybszy postęp idei odżydzenia w Polsce. Kilkuletnia, żmudna praca nasza wydaje stokrotne owoce! Gdy w roku 1929 budowaliśmy mozolnie nasz skromny bastjon antysemicki, byliśmy niemal osamotnieni. Nawet najżyczliwsi przepowiadali nam rychły koniec. Efemeryda! — mówili wszyscy kiwając z politowaniem głowami lub machając ręką z pogardą. Lecz stało się inaczej niż się nasi wrogowie i sceptyczni przyjaciele spodziewali. Bastjon nasz nietylko nie runął, ale niejednokrotnie połamało sobie na niem zęby, atakując z szatańską furją żydostwo. Dziś nie jesteśmy już sami. Liczba naszych czytelników i zwolenników wzrosła w dziesiątki tysięcy. Powstały też obok nas inne bratnie pisma antyżydowskie, które wsparły nas wydatnie w tej walce o Wielką Polskę dla Polaków.

Przez cały kraj nasz przewiał ożywczy prąd odrodzenia. Całe niemal młode pokolenie polskie stanęło karnie na nasz apel.

Przez cały kraj przebiegł gromki okrzyk:

Polska dla Polaków

Nie damy się obdzierać obcym szakalom, bo nie jesteśmy jeszcze trupem! Ta co „nie zginęła" wśród męczarni półtorawiekowej niewoli — nie może stać się łupem nienawistnego żydostwa. Póki jeszcze jedno prawdziwie polskie serce bije, nigdy do tego nie dojdzie.

Zbudził się naród z długiego marazmu i podwija rękawy do pracy.

A gdy Polak pracuje to nie żarty!

Mocarna dłoń polskiego ludu ujęła za sochę Czynu i lemieszem zdrowej myśli narodowej przeorała Polskę od krańca do krańca.

Uznojona pięść polskiego robotnika strzaskała gromowym ciosem mównice obłudnych żydowskich demagogów i nogi podeptały ze wzgardą czerwone płachty...

Dziś oczy całej Polski zwrócone są na twierdzę naszego antysemityzmu — Łódź. Miasto robotników i żydowskich kapitalistów! Do niedawna jeszcze olbrzymie rzesze robotnicze omotane były w siecie żydowsko - socjalistycznych „obrońców proletarjatu".

Z magistratu łódzkiego powiewał triumfalnie czerwony sztandar.

A dziś?

Robotnik polski przejrzał na oczy, zrozumiał obłudną grę swoich żydowskich przywódców i powiedział: **dość tego!**

Głos ten usłuszała cała Polska. domości — z różnych stron kraju — Codzień otrzymujemy nowe wia- o rozpoczęciu solidnej akcji antyżydowskiej. (Praca ta jest trudna i czasami niewdzięczna. Ale zrażać się tem nie należy. Myśmy także nie zrażali się trudnościami i dziś stwierdzamy z zadowaleniem, że warto było pracować. Przypominając własnej pracy koleje, zasyłamy naszym działaczom antyżydowskim słowa otuchy i zachęty do wytrwania.

Czas zwycięstwa już niedaleki!

(dr. l. r.)

Aktualne problemy gospodarcze będzie badała specjalna komisja

W deklaracji swojej w dniu 14 bm. rząd stwierdził, że „jedyna rzetelna i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia wiedzie przez rozumne i nacechowane dobrą wolą spółdziałanie społeczeństwa i rządu przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę".

W dążeniu do nawiązania tak pojętej współpracy społeczeństwa i rządu, naskutek uchwały komitetu ekonomicznego ministrów w najbliższym czasie wyjedzie do ważnych ośrodków kraju specjalna komisja, która odbędzie szereg regjonalnych konferencyj z przedstawicielami samorządu gospodarczego. Komisja ta, której przewodniczyć będzie dyrektor gabinetu ministra Skarbu p. Wiktor Martin, otrzymała polecenie zbadania na miejscu aktualnych bolączek życia gospodarczego, odczuwanych w zakresie handlu wewnętrznego i zagranicznego, spraw podatkowych, komunikacyjnych, socjalnych, kredytowych i administracyjnych. Badania objąć mają ponadto szereg specyficznych zagadnień regjonalnych i branżowych.

Uzyskanie w tej bezpośredniej drodze materjały, wykorzystane będą w dalszym pracach rządu, celem przeciwdziałania tym wszystkim zaporom i hamulcom, które zacieśniają sztucznie rozwój życia gospodarczego i których stępienie lub usunięcie rząd uważa za rzecz szczególnie pilną.

Żydzi przywódcami jaczejki komunistycznej w Seminarjum naucz.

W Seminarjum nauczycielskiem w Łowiczu wykryto niedawno jaczejkę komunistyczną, na czele której stało trzech wywrotowców: Leon Gajzla, Josek Niechenwolf i Stanisław (raczej Szloma czy Symcha) Jacka. Wśród seminarzystów najbardziej czynny był Roman Barycki, również uczeń seminarjum, który wciągał kolegów do konspiracji, odbywając zebrania... na cmentarzu. Całą akcją kierowała komunistka, używająca psedonimu „Janka". Po zebraniu materjału władze przystąpiły do likwidacji, przeprowadzając rewizje i aresztowania wśród seminarzystów.

Tajemniczej „Janki" nie udało się schwytać. Zbiegł również zagranicę Nichenwolf.

Jak się okazało, jaczejka zakonspirowana w seminarjum, rozwijała również działalność wśród ludności wiejskiej, organizując zebrania i referaty. Szczególnie prowadzili wywrotowcy agitację wśród bezrobotnych, usiłując również wciągnąć żołnierzy.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa pociągnięto do odpowiedzialności 11-tu wywrotowców, w tem 9 seminarzystów. W środę, 16 bm. rozpoczął się proces przed sądem okręgowym w Warszawie. Oskarżesi do winy się nie przyznają, twierdząc, że padli ofiarą lekkomyślności.....

Przewodzą więc żydzi. Wciągają do roboty kolegów, demoralizując, szerząc wśród nich gangrenę, by wkońcu uciec. Ucieczka nieraz się udaje, ofiary idą za kraty, żydowska „robota" się udała. Zacierają ręce.

Strajk w młynie na Solcu trwa w dalszym ciągu

WARSZAWA (—) Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy o strajku w historycznym młynie na Solcu, na leżącym do żyda, Hersza Grasberga. Jakkolwiek strajk ten trwa przeszło już miesiąc, to jednak nie został on dotychczas nietylko zlikwidowany, ale nawet nic nie wskazuje na to, ażeby w najbliższym czasie mogła nastąpić jego likwidacja. Strajk ten spowodowany został niesłychanym wyzyskiem robotników polskich przez pracodawcę żyda. Dlatego też na przeszkodzie do likwidacji strajku stoi nieustępliwe stanowisko Grasberga, który wykorzystując ogólny kryzys i bezrobocie, chce obniżyć i tak już głodowe zarobki swoich pracowników. Ostatnio zaszedł znamienny fakt godny uwagi. Oto właściciel młyna, chcąc uruchomić swe przedsiębiorstwo, sprowadził bezrobotnych w liczbie około 100 osób. Bezrobotni ci dowiedziawszy się o powodach i przyczynach strajku, odmówili przystąpienia do pracy i podobno zajęli tak bojowe stanowisko, że musiano wzywać policję. Kiedy strajk się skończy niewiadomo. Natomiast wiadomo jest, że strajków takich nie będzie, skoro skończy się wyzysk kapitalistów żydowskich.

Wypieranie Żydów z życia gospodarczego w Niemczech

Berlin. (—) Oświadczenie ministra Rzeszy Fricka, że rząd opracowuje obecnie ustawy, zmierzające do wyparcia żydów również z życia gospodarczego, wywołało nastroje paniczne wśród żydów niemieckich. Wiele firm żydowskich wszczęło natychmiast pertraktacje w sprawie sprzedaży przedsiębiorstw zanim jeszcze zapowiedziane ustawy uzyskają moc obowiązującą, aby uniknąć zbyt wielkiej dewaluacji zainwestowanych kapitałów. Z szeregu miast prowincjonalnych nadchodzą wiadomości, że żydzi sprzedają swe sklepy konfekcyjne, które przechodzą w posiadanie Aryjczyków.

W Berlinie komunikują, że poza ograniczeniami dla żydów w handlu, wogóle przewidziany jest zakaz posiadania przez żydów składów aptecznych oraz handlu winem i tytoniem.

Kary na handel bez patentu i pozwolenia władz

Władze administracyjne podjęły energiczną walkę z domokrążnym handlem opałowym, który ostatnio zarówno w Warszawie jak i na prowincji bardzo się rozpowszechnił a uprawiany jest bez licencyj przemysłowych i bez patentów. Pozatem handel ten jest szkodliwy ze względu na wprowadzanie w błąd odbiorców co do gatunku opału, jak i oszukiwanie ich na wadze.

Robotnicy żydowskiej piekarni zastrejkowali

STANISŁAWÓW (—) W żydowskiej piekarni Kriegla w Stanisławowie, wybuchł strajk wśród zatrudnionych tam robotników. Przyczyną strajku, jest niewłaściwe traktowanie robotników, przez właściciela piekarni. W czasach gdy zwierzęta otacza się opieką, zupełnie słusznem jest by ludzi traktować odpowiednio.

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

ULRICH FLEISCHHAUER

W sprawie „Welt - Dienstu"

Znany rzeczoznawca w procesie o autentyczność „Protokołów Mędrców Sjonu" w Bernie, p. Ulrich Fleischhauer, nadesłał nam niniejszy artykuł, w którym odpiera ataki żydostwa na głośną centralę antyżydowską w Erfurcie — „Welt-Dienst". **(Red.)**

Juda śledzi z przerażeniem pracę „Welt-Dienst'u". Krótko po naszem wystąpieniu w 1919/20 usiłował chytrze zdyskredytować nas w opinji świata głosząc, że jesteśmy instytucją założoną i opłacaną przez niemieckie Ministerstwo Propagandy. Gdy te insynuacje nie odniosły żadnego skutku postanowił Juda dokonać jeszcze jednej próby: usiłował skompromitować „Welt-Dienst", jakoekspozyturę niemieckiej polityki zewnętrznej **Alfreda Rosenberga**.

Dlatego też uważam za wskazane powtórzyć raz jeszcze dokładnie to samo co w Bernie, jako rzeczoznawca, przed sądem wyjaśniłem

1) Placówka nasza powstała pierwej niż Alfred Rosenberg zaczął się angażować w jakiejkolwiek polityce wogóle.

2) Nie zostaliśmy założeni przez „Narodowo - Socjalistyczną Niemiecką Partję Robotniczą", bo powstaliśmy jeszcze przed nią.

3) Szczególniej: ani Ministerstwo Spraw Zagranicznych (das Aussenpolitische Anst), ani jakakolwiek w niem zatrudniona osoba nas założyła; nie otrzymaliśmy też ani jednego feniga od wymienionej instytucji, czy też jakiejkolwiek osoby w niej pracującej lub pozostającej z nią w łączności.

Od początku utrzymujemy się z ofiar ludzi, których celem jest obrona swego narodu i ojczyzny przed szkodliwemi systemami politycznemi i gospodarczemi i przed zalewem żydostwa, dążącego do ziemskiego mesjanizmu, czyli opanowania całego świata.

Muszę na tem miejscu przygwoździć takie i inne bezczelne kłamstwa żydowskie:

Obecnie wmawia się w Francuzów, że my w ich kolonjach, wśród Arabów szerzymy specjalną antyfrancuską propagandę. (Patrz „L' Intransigeant" z 4. 7. 1935. Zamieszczono w tym nrze taką niepoczytalną ilustrację: grupka Arabów czyta rzekomo antysemicką gazetę. Miało to u czytelników wywołać wrażenie, że gazetą tą jest „Welt- Dienst". Gdy tymczasem obrazek był zwyczajnym sobie szkicem!...)

Nie zaprzeczamy wcale, że informacje nasze docierają także i do Marokko i że mamy tam także swoich przyjaciół. Ale liczba tych przyjaciół nie jest procentowo większa niż w reszcie arabskiego świata, niż wśród mahometan w Turcji, niż w Indjach Wschodnich, Japonji, Chinach czy Północnej i Południowej Ameryce. Odbiorców naszych posiadamy na całym świecie, mamy placówki wszędzie, z wyjątkiem Grenlandji, gdzie dotąd niema ani jednego żyda. (Szczęśliwi Eskimosi! — przyp. zec.). Mamy przyjaciół wszędzie tam, gdzie narody zaczynają się budzić.... To też zamiary Judy podkopania nam kredytu u naszych rancuskich przyjaciół spewnością spalą na panewce, — a potwarz ta przyczyni się tembardziej do uświadomienia Francuzów o podkopowej robocie żydowskiej.

Ciekaw jestem co jeszcze nowego przerażony Juda wymyśli!?

Konkurencyjny „telegraf" żydowskich oranizacyj w Łodzi

NARAZILI POCZTĘ POLSKĄ NA OGROMNE STRATY. — PIENIĄDZE UZYSKANE Z „TELEGRAFU" SZŁY NA ODBUDOWĘ EREC IZRAEL. — W AFERĘ ZAMIESZANI SĄ POSŁOWIE ŻYDOWSCY. — CZY TYLKO ŁÓDŹ OBDARZYLI TAKIM „TELEGRAFEM"?

ŁÓDŹ (—) „Telegrafem żydowskim" nazywają często magiczne druty, któremi żydzi opasują całe dzielnice miast — t. zw. ejruw. Ale tym razem nie chodzi o ejruw, lecz o rzeczywisty żydowski „telegraf" t. zw. b. telegraf bez drutu. Interesujące szczegóły tej afery przytoczymy od początku:

W maju br. zupełnie niespodziewanie władze wykryły w Łodzi prywatny „urząd telegraficzny", zorganizowany przez żydowskie organizacje społeczne. Była to prawdziwa „bomba", okazało się bowiem, że w tę „telegraficzną" aferę zamieszane są „najszanowniejsze" organizacje na czele z religijną szkołą **„Talmud-Tora"** i **„Keren Kajemeti Leisrael"**, która odgrywa rolę żydowskiej rady narodowej.

Prócz tych dwóch organizacyj „telegraf" czynny był w **„Hachlusim Kało"**, **„Machazykej Chades"** i **„Karen Tel Chai"**. Wszystkie te instytucje posiadały wielkie zapasy ozdobnych blankietów telegraficznych i od dłuższego czasu trudniły się przyjmowaniem miejscowych depesz gratulacyjnych, które były następnie rozsyłane do adresatów poprzez specjalnych gońców. Obstalunki przyjmowano nietylko od członków owych organizacyj, lecz z „udogodnienia" szeroko korzystało całe łódzkie żydostwo. W zasadzie opłaty pobierano niższe, niż w urzędach pocztowych, lecz, jak ustaliło później śledztwo, niejednokrotnie płacili wyższe stawki — coś w rodzaju ofiar.

Afera ogarnęła wszystkie większe organizacje

i instytucje łódzkiej diaspory. Zamieszani są w nią obok czołowych żydowskich działaczy nawet posłowie do sejmu. Ten szczegół jest specjalnie pikantny i dobitnie wykazuje „państwowotwórcze" stanowisko żydów.

Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie trwało przeszło cztery miesiące i dopiero przed paru dniami sprawa żydowskiego „telegrafu" znalazła się przed sądem starościńskim w Łodzi. Prezes „Keren Kajemeti Leizrael", były poseł do Sejmu dr. **Jerzy Rozenblatt** został ukarany grzywną 50 zł i skazany sa zapłacenie na rzecz poczty odszkodowania w wysokości 1790 zł. Pozatem jedenastu członków „Hachlusim Kało" w tem poseł **Chaim Wajsman** zostało skazanych na grzywny po 100 złotych każdy i na zapłacenie odszkodowania w sumie 34.460 zł. Wreszcie za prowadzenie „telegrafu" przez „Talmud-Torę" odpowiadało też jedenastu członków w tej liczbie znowu poseł Wajsman i popularny na łódzkim terenie żydowski działacz **Krausz**. Członkowie „Talmud-Tory" skazani zostali na grzywny po 500 zł każdy i na spłacenie odszkodowania w łącznej sumie 1000 złotych.

Następnego dnia sąd starościński rozpatrywał sprawę dwudziestu dwu członków „Machazykej Chades" i skazał ich na grzywny po 50 zł każdego oraz na odszkodowanie na rzecz poczty w kwocie 100 zł.

Jednak na owych wyrokach sądu starościńskiego „telegraficzna" afera się nie kończy — jak bowiem wykazało śledztwo — podobne kombinacje z depeszami robione były przez wszystkie żydowskie organizacje w Łodzi i na prowincji. To też

Śledztwo trwa nadal

i w najbliższym czasie należy oczekiwać dalszych rewelacyj. Zasięg afery jest ogromny — okazało się bowiem, że pieniądze zdobyte tą drogą, nie były przywłaszczane przez aferzystów, ani też nie użytkowano ich na miejscowe cele organizacyjne, lecz przekazywano do Palestyny na fundusz pomocy tamtejszym emigrantom.

A więc zyski nielegalnie ciągnięte z uszczerbkiem poczty polskiej służyły do budowy Erec Izraelu!

W dodatku na czele stoją tu nie ciemni analfabeci, których możnaby tłumaczyć nieznajomością prawa lub małem wyrobieniem społecznem, ale ludzie wykształceni, posiadacze dyplomów naukowych i posłowie do Sejmu!

Pozatem nasuwa się przypuszczenie, że skoro „telegraf" założony był na rzecz centralnej instytucji w Palestynie, prawdopodobnie

działo się to nie z inicjatywy miejscowych działaczy żydowskich

a skoro tak — to takie same „telegrafy" działają lub działały nietylko w Łodzi i okolicach, lecz na terenie całej Polski...

Całą aferę staramy się omawiać jak najspokojniej, aby nie wpaść w rozgoryczenie; — chcemy oświetlić ją bez pierwiastka emocjonalnego i zupełnie bezstronnie. Jednak jest to tak jaskrawy dowód żydowskiej nielojalności wobec Polski i instytucyj państwowych, popełniony przez najpoważniejsze organizacje diaspory i czołowych przedstawicieli całego żydostwa, że mimo woli nasuwa się pytanie: — jaki naprawdę jest stosunek żydowskiego golusu do Polski?

Pamiętajmy, że podobna, delikatnie mówiąc, nielojalność ze strony żydostwa spotyka Polskę w kilka lat po przygarnięciu przez nas miljonowej rzeszy żydowskich uciekinierów z Rosji i po obdarowaniu ich polskiem obywatelstwem.... Tak się żydostwo odwdzięcza państwu, które samo przez bezrobocie gnębione, otworzyło granice swe dla żydowskich uciekinierów z Niemiec!

I tę właśnie Polskę eksploatują żydzi w sposób wyrafinowany, aby uzyskane sumy wysyłać do Palestyny...

Lecz fakty powyższe powinny otworzyć społeczeństwu polskiemu oczy!..

Dalsze rugowanie żydów z handlu w Niemczech

WIEDEŃ. (—) Na mocy uchwały zjazdu partyjnego w Norymberdze, nie wolno — wedle informacyj tutejszej prasy wieczornej — uczestniczyć żydom w handlu chemikaljami, w przemyśle drogeryjnym, oraz w handlu winem i tytoniem. Wobec tego zakazu, przedsiębiorstwa te przechodzą obecnie w ręce narodowych socjalistów.

Agenci Gestapo odwiedzają obecnie w całem państwie żydów, którzy sprzedali swe przedsiębiorstwa, informując się gdzie złożyli oni pieniądze otrzymane od narodowych socjalistów za sprzedane przedsiębiorstwa swoje. Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie wysyłce pieniędzy za granicę. Żydzi muszą pieniądze swe deponować w bankach niemieckich.

Wierzyły żydom

Często się słyszy Polaka twierdzącego z uporem, godnym lepszej sprawy, że żyd jest uczciwszym człowiekiem. Takiego również zdania były dwie Polki, o których poniżej piszemy.

Przed kilku laty p. **Radkowa** z Piasków, obok Sosnowca, wypożyczyła żydowi, właścicielowi sklepu tow. mieszonych, 1500 zł. Żyd wystawił weksel, obiecał duży procent, dał prezent i było wszystko w porządku. Pani R. nie miała skrupułów, że pieniądze pożyczyła żydowi, chociaż o pożyczkę ubiegali się poważni Polacy. Do żyda miała zaufanie. Mijały miesiące, żyd spłacał procent resztkami pozostałego towaru, dosłownie odpadkami. Ale na tem nie koniec. Raz przy zmianie wekslu, „zapomniał" dopisać jedynki, p. R. nie umiała czytać, więc wzięła weksel. Dopiero po pewnym czasie tknięta złem przeczuciem pokazała weksel sąsiadowi. Okazało się, że weksel wystawiony jest na 500 zł, zamiast na 1500 zł. Ani groźby, ani **rzewny płacz biednej kobiety nie wzruszyły żyda.** Kobieta otrzymała tylko 500 i upomnienie od żyda, żeby Bogu dziękowała, że tyle otrzymała. Bo on tylko „przez uczciwość" płaci, inny wyrzuciłby ją za drzwi.

Drugi wypadek zdarzył się w Będzinie. Niejaka **Stanisława Opachowa** z Małobądza wypożyczyła żydowi **Szpiglerowi** 1200 zł. Ponieważ Opolska pracowała kiedyś u Szpiglera i wielkiem darzyła go zaufaniem, pieniądze oddała mu bez świadków i bez pokwitowania. Po upływie dłuższego czasu Opachowa, znajdując się w krytycznem położeniu wraz z dzieckiem, zwróciła się do żyda o zwrot pieniędzy. Żyd wyparł się wszystkiego, wyśmiał nieszczęśliwą i wyrzucił ze składu. Kobieta z rozpaczy zwarjowała.

Takie są skutki popierania żydów i darzenia ich zaufaniem, na które nigdy nie zasłużyli. (k)

Zanik polskiego stanu średniego

MAJĄTEK NARODOWY SKUPIA SIĘ W SZYBKIEM TEMPIE W RĘKACH WIELKICH POSIADACZY: ŻYDÓW I ZAGRANICZNYCH KAPITALISTÓW. — Z JEDNEJ STRONY 80 PROC. LUDNOŚCI POLSKIEJ POGRĄŻONEJ W SKRAJNEJ NĘDZY, A Z DRUGIEJ NADMIERNE BOGACTWA WYBRAŃCÓW LOSU.

Świat cały, a wraz z nim i Polska przeżywa zasadnicze przemiany ustrojowe. Jest to prawda tak oczywista, że powtarzanie jej wydaje się rzeczą zbędną. Niestety, pomiędzy uświadomieniem sobie faktu, a zrozumieniem jego konsekwencyj jest duża różnica. Podobnie się dzieje i w tym wypadku. Duża część społeczeństwa polskiego, obserwuje zachodzące przemiany, ale nie dostrzega konsekwencyj, zwłaszcza zaś nie umie, czy też nie chce, zająć wobec rzeczywistości czynnej postawy, zadawalając się bierną obserwacją. Mamy tu na myśli przedewszystkiem stan średni: inteligencję i zamożniejsze mieszczaństwo.

O ile bowiem wieś, robotnik i rzemieślnik wytężają wszystkie siły w kierunku przyśpieszenia przemiany, a finansjera, co w Polsce oznacza jednocześnie żydostwo, ze wszystkich sił stara się przemianę tę opóźnić — o tyle polski stan średni zdobywa się jedynie na platoniczną sympatję dla ruchów narodowych. Oczywiście są wyjątki, nawet dosyć liczne, jednak chodzi w danym wypadku nie o kilku sprawiedliwych — Polska nie jest Sodomą, która byłaby zbawiona w razie istnienia dziesięciu sprawiedliwych. W okresie zasadniczych przemian społecznych nie ma miejsca dla obojętnych.

Za bezczynność płaci się grubo

Konsekwencje dalszego trwania obecnego ustroju dla „średniego szarego człowieka" najlepiej ilustrują cyfry ogłoszone mniej więcej przed rokiem.

W roku 1890, a więc w momencie rozkwitania zrzeszonego kapitalizmu w Stanach Zjednoczonych podział narodowego majątku był tam następujący: 5 proc. należało do pół proc. ludności. Byli to miljonerzy; 90 proc. majątku należało do 75 proc. obywateli. Byli to drobni posiadacze. Wreszcie pozostało 5 proc. majątku narodowego należało do przeszło 24 proc. ludności. Widzimy więc że prawie cały majątek Stanów Zjednoczonych podzielony był mniej więcej równomiernie pomiędzy blisko trzy czwarte ludności, stanowiące właśnie ów stan średni.

W dwadzieścia pięć lat później, w roku 1916, podział był następujący: miljonerzy stanowią już 2 proc. ludności, zatem liczebnie urośli czterokrotnie i jednocześnie w ciągu ćwierćwiecza zdołali w swych rękach skupić aż 60 proc. bogactwa: jednocześnie stan średni zmalał do 33 proc. ludności i posiadał zaledwie 35 proc. ogólnego majątku; nędzarze, posiadający jeno pozostałe 5 proc. majątku liczebnie urośli do 65 proc. liczby mieszkańców. Zatem liczba nędzarzy wzrosła niemal trzykrotnie; byli to wydziedziczeni przez miljonerów drobni posiadacze.

Brak nam, niestety, odpowiednich cyfr z Polski.

Urzędy statystyczne skrzętnie omijają drażliwy temat

Centralne Biuro Statystyczne „wypięknia", jak może „rzeczywistą rzeczywistość, i stara się pozostawić „szarego człowieka" w błogiej nieświadomości. Jednakże z cyfr przez C. B. S., ostatnio ogłoszonych, cośniecoś można wywnioskować.

Okrągło 65 proc. gospodarstw rolnych w Polsce stanowią gospodarstwa karłowate do 5 ha, 32 proc. to drobne gospodarstwa chłopskie do 20 ha, a zatem „posiadacze rolni.. w 97 procentach składają się z drobnego rolnictwa, dziś całkowicie zrujnowanego. Ogółem w Polsce rolnicy stanowili w roku 1921 64 proc. ludności, biorąc pod uwagę całkowite prawie zahamowanie emigracji do miast i silniejszy przyrost naturalny ludności na wsi dziś procent ten można śmiało przyjąć za 70 proc. Wliczając tu liczną warstwę bezrolnych oraz z pośród „posiadaczy" owe 97 proc. małorolnych i zrujnowanych, widzimy, że 70 proc. ludności wiejskiej, praktycznie biorąc, jest wyzuta z majątku. Gdyż trudno za majątek w dzisiejszych czasach uznawać kilkohektarowe, nadmiarem pracowników obciążone, gospodarstwa chłopskie. Obecnie średni stan na wsi został całkowicie niemal wyzuty z majątku.

A jak się przedstawia stan majątkowy 30 proc. mieszkańców miast?

W miastach polskich zamieszkuje około 15 proc. ogółu mieszkańców Polski w charakterze robotników i najemnych i około 70 proc. urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych. Pozostaje zatem około 8 proc. prawdziwych posiadaczy, kupiectwa itd.

W czyich rękach skupia się narodowy majątek?

Około połowy gruntów znajduje się w rękach państwa i większych posiadaczy, przy czem owi więksi posiadacze (gospodarstwa od 50 ha wzwyż) stanowią 2 proc. mieszkańców Polski, a posiadacze gospodarstw ponad 100 ha zaledwo około pół proc. ludności. Widzimy więc, że stan średni w rolnictwie prawie nie istnieje.

W miastach i w przemyśle stan jest jeszcze gorszy. Równo trzecia część majątku większych zakładów przemysłowych jest w rękach kapitału zagranicznego, pozostałe zaś dwie trzecie są bądź wprost uzależnione od kartcli, bądź przez kartele kontrolowane i „strzyżone". Niestety brak zupełnie cyfr G. U. S. co do udziału żydostwa w tym podziale naszego majątku narodowego, lecz te 4 procent posiadaczy w miastach i znaczna część posiadaczy większych objektów rolnych — to żydzi.

Najlepszą jednak ilustracją podziału majątku w Polsce jest statystyka podatników. Podatnikami, rzecz jasna są bądź posiadacze, bądź lepiej płatni najemnicy. Oto dochodem ponad 40 tysięcy rocznie ma zaledwie 7.000 płatników, a od 12 tysięcy zł. do 40 rocznie zarabia zaledwie 35.000 podatników. Stan średni, czyli ludzie zarabiający od 2.600 zł. do 12.000 zł. rocznie było zaledwie 611 tysięcy, razem z rodzinami średnio dwa i pół miljona. Tak było w roku 1929. Do roku 1931, czli w ciągu lat dwóch liczba warstwy posiadającej zmalała do 5 tysięcy podatników, a liczba stanu średniego do 552 tysięcy podatników — czyli wraz z rodzinami do niewiele ponad dwu miljonów osób. Dalszych cyfr, dotyczących pauperyzacji w Polsce G. U. S. wolał nie podawać i zatrzymał się na statystyce z roku 1931. Nad temi sprawami nie wolno nam przejść do porządku dziennego! Nie możemy płacić spokojnie, jak obce i wrogie nam czynniki skupiają wswych rękach nasz majątek narodowy. Stajemy się — jeden po drugim dziadami i nie reagujemy na to zupełnie, jakby zjawisko to było wytworzone jakąś wyższą siłą kosmiczną, przeciw której niema żadnych środków obronnych. Ze spokojną rezygnacją wdziewamy na się łachmany żebracze, jakby to było naturalną losu koleją. Rodacy! Nie wolno nam być biernymi! Tu nie chodzi o nasz tylko osobisty byt, ale o byt całego narodu i przyszłych pokoleń, które wróg pozbawia zasadniczych podstaw życia. Jeśli tak dalej będzie już następne pokolenie w Polsce będzie pokoleniem nędznych parjasów... helotów! Szukamy dróg ratunku!

Żyd polski wspólnikiem Al Capone

Wydany będzie władzom amerykański

Policja polska otrzymała ciekawą informację w sprawie aresztowanego w Wiedniu obywatela amerykańskiego **Aleksandra Sycowskiego**, członka bandy Al Capone. Jak okazuje się, Sycowski, żyd pochodzący z Polski, urodził się we wsi Wielkie Młyny pow. radowszczańskiego. W młodym wieku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, skąd dwukrotnie powracał do kraju w r. 1929. Podczas drugiej bytności objechał szereg miast, przedstawiając się jako właściciel kopalni złota w Kanadzie i rozdając hojnie czeki dolarowe płatne w Chicago. M. in. staroście w Częstochowie ofiarował czek na 10 tysięcy dolarów, jako ofiarę na budowę teatru miejskiego. Rabinowi w Radomsku wręczył czek na 1.000 dolarów, jako ofiarę na niezamożnych żydów. Rzecz jasna, iż czeki były bez pokrycia Obecnie Sycowski został aresztowany i będzie wydany władzom ameryńskim.

Żydowskie szpiegostwo

Jak adoptowany syn Maksyma Gorkija a brat Swierdłowa, żyd Zinowie Peszkow, szpiegował w sztabie admirała Kołczaka

W tygodniku „Judenkenner" z 23 października 1935 czytamy:

Podczas wojny wypłynął w szeregu francuskiej misji wojskowej w Rosji niejaki **Zinowje Peszkow**. Pierś jego zdobiły wysokie odznaczenia francuskie, a rękę, jak mniemano, utracił na wojnie. Wielu rosyjskich oficerów wiedziało, że jest to **adoptowany syn Maksyma Gorkija**, ale on się tego wypierał, a o społeczeństwie rosyjskiem wyrażał się z lekceważeniem.

Podczas rewolucji bolszewickiej wypłynął znów Zinowje Peszkow w świcie **hr. de Martela** (masona, wysokiego stopnia), delegata francuskiego przy sztabie admirała Kołczaka. Jest ogólnie wiadomem, że admirał Kołczak, jako wódz Białej Armji, przez francuskich masonów i czeskich legjonistów wydany został w ręce bolszewickich katów i następnie przez nich rozstrzelany.

Jest dalej jasne, [illegible] ten Peszkow w wielkiej [illegible] judeo-masonerji w owej krytycznej dla Rosji chwili, jeżeli się [illegible] że był on... bratem osławionego bolszewickiego żyda Swierdłowa a w młodości swej adoptowany został przez Maksyma Gorkija ([illegible] Peszkowa), w którego willi na Capri, gdzie mieściła się [illegible] przebywał.

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.

Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

„Humanitaryzm" uboju rytualnego

Według relacji żydowskiego pisarza

Wielokrotnie już omawialiśmy na tem miejscu stosunki, panujące w hadlu bydłem i mięsem. Handel ten jest zmonopolizowany przez żydowskich hurtowników, którzy ciągną olbrzymie z niego zyski z racji wygórowanych cen mięsa w stosunku do cen żywca. Jak dalece zabagnione są w tej mierze stosunki, świadczą też aresztowania, przeprowadzone ostatnio wśród żydowskich handlarzy mięsa w Warszawie i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przy omawianiu przyczyn, które wpływają na istnienie tak niezdrowych stosunków w handlu mięsem, nie można pominąć również sprawy uboju rytualnego. Skasowanie uboju rytualnego niewątpliwie ułatwiłoby walkę ze spekulacją żydowskich handlarzy mięsnych, z drugiej zaś strony byłoby zrealizowaniem postulatu Towarzystwa opieki nad zwierzętami, domagającego się wprowadzenia humanitarnego uboju zwierząt.

— O rzeźniach i o tem, co się tam dzieje, mówi się wogóle niechętnie — stwierdza dr. Kl. Łazarowicz (Samorząd miejski Nr. 20 z r. b., art. p. t. „Ubój rytualny"). — Ludzie wrażliwi starają się nawet nie myśleć o tem, do tego stopnia jest to rzecz przykra. A jednak nie tylko trzeba mówić, ale wprost głośno krzyczeć o barbarzyństwie uboju rytualnego!

Ubój rytualny nie czyni zadość dwum podstawowym zasadom: 1) aby śmierć następowała momentalnie i 2) aby zwierzęta nie patrzyły na śmierć swoich towarzyszy.

„Są wprawdzie ludzie — mówi autor omawianej rozprawy — którzy starają się dowodzić, że ubój rytualny jest jednym z humanitarniejszych sposobów uboju, ale kto widział, jak się ten ubój odbywa, jak męczy się zwierzę, tracąc krew z poderżniętej szyi i konając powoli, ten napewno przekonać się nie da".

Do powyższych słów dr. Łazarowicza dodajemy krótki opis uboju rytualnego, oparty na relacji niepodejrzanego świadka, bo żyda. W powieści niejakiego Leonkavala Franka, p. t. „Zbójecka banda", ohydnie przetłumaczonej na język polski przez niejakiego J. Bermana ze Lwowa, znajdujemy dwa krótkie opisy uboju wołu: uboju normalnego i uboju rytualnego (str. 163 — 166).

Ubój normalny: „...przymocowali do czoła przyrząd i uderzyli weń młotem. Słaby jęk, jak gdyby plunięcie (?). Wół stał i szybciej niż myśl runął".

Ubój rytualny: Pan „...mały z bladą twarzą i śpiczastą czarną bródką, nosił czarne ubranie (pewnie cha łat — przyp.), nieskazitelnie czystą bieliznę i złote okulary na lekko wygiętym nosie. Rzezak. W ręku trzymał długi, błyszczący i płaski nóż, szeroki i bez ostrego końca: że spokojem patrzył jak chłopcy wiązali leżącego na ziemi byka, ryczącego wołu. Ukląknął przy głowie... przyłożył nóż i zanim pchnął nóż gardło pękło. Nóż dotarł aż do karku. Krew napełniła rzeźnię. Wół kopał kopytami, rzucał na wszystkie strony pomocnikami, którzy klęczeli, wydawał okropne jęki, przyczem ciągle nowa krew tryskała, drżał pięć minut i skonał, charcząc"...

Pomijając już obrzydliwe tłumaczenie na język polski, w powyższych dwóch opisach mamy cenny przyczynek do walki z ubojem rytualnym. L. Frank naocznie przekonał się o sposobie uboju rytualnego. Świadectwo jego nie budzi chyba podejrzeń u żydów, węszących w akcji zwalczania uboju rytualnego robotę antysemicką.

Sprawę uboju rytualnego ujęto również jasno i wyraźnie w sprawozdaniu komisji ankietowej: „Przemysł i handel mięsny" (wydawnictwo komitetu ekonomicznego ministrów, str.57):

Ubój rytualny dzięki obowiązkowemu i przestrzeganemu nadzwyczaj skrupulatnie wnoszeniu opłat za ubój rytualny na ręce rabinatu, wywołuje zupełnie zrozumiałe tendencje do uproszczenia manipulacyj, prowadzenia dokładnej ewidencji bydła, a tem samem umożliwienia koncentrowanie się tego handlu w nielicznych rękach monopolistów, prowadzących swe operacje z wielką szkodą dla spożywców.

Rytualny ubój bydła, poza stroną obrzędową dla wyznawców rytuału, nie przynosi żadnych korzyści: ani nie jest humantarny, ani higjeniczny, ani praktyczny.

To też najwięcej postępowe państwa, jak Szwajcarja, nie pozwalają go stosować. Zniesienie go w Polsce postanowiły sprawę mięsną zupełnie na innych podstawach i dopiero wtedy pozwoliłoby na jej racjonalne rozwiązanie z korzyścią dla interesów spożycia".

Oto tak przedstawia się humanitarna strona uboju rytualnego, o któ rej żydzi mówią przy każdej okazji, nie uwzględniając oczywiście wyłuszczonych tu argumentów. Zagadnie nie uboju rytualnego ma jednak i drugą stronę ogromnej doniosłości, a mianowicie stronę gospodarczą. Zajmiemy się nią innym razem.

(W. Dz. N.)

CUKIER KRZEPI...

przemysłowców i angielskie świnie.

Od wielu już lat opinja publiczna w Polsce domaga się zarówno od przemysłowców cukrowych, jak i od rządu unormowania niezdrowych stosunków panoszących się w cukrownictwie, przez obniżenie ceny cukru na rynku krajowym, przez co wzrosłoby spożycie wewnątrz kraju, które w porównaniu z innemi państwami europejskiemi stoi na ostatniem miejscu. I tak, gdy w sąsiednich krajach spożycie waha się od 30 do 50 kg na głowę, to u nas wynosi zaledwie 8 kg. Przyczyna tego zjawiska tkwi w nadmiernie wysokiej cenie cukru na rynku krajowym, co nie przeszkadza jednak ten sam cukier wywozić zagranicę po śmiesznie niskiej cenie. Lecz na eksporcie taniego cukru przemysłowcy nic nie tracą, gdyż różnicę pokrywa krajowy odbiorca płacąc 10-krotnie wyższą cenę od ceny na rynku zagranicznym. To stanowisko przemysłowców cukrowych, względem wewnętrznego konsumenta, datuje się jeszcze z czasów dobrych konjuktur, czyli „słodkich lat", w których to za cukier osiągano zagranicą horendalnie wysokie ceny. Gdy w roku 1920 za 1 kg cukru w New Jorku płacono 4.16 zł, przemysłowcy zaczęli masowo produkować cukier, aby sprzedać po tak wysokiej cenie. Sądzono ogólnie, iż za produkcją podąży spożycie, lecz wbrew oczekiwaniom stało się odwrotnie. Wskutek wysokiej ceny, spożycie cukru nie mogło dotrzymać kroku, wzrastającej z każdym dniem produkcji, gromadzącej swe zapasy na rynku zagranicznym w olbrzymiej ilości, co dało ten wynik, iż cena cukru na rynku międzynarowym zaczęła gwałtownie spadać. I już w roku 1929 płacono w Londynie za 1 kg cukru 82 grosze, nieco później 28 groszy, a dzisiaj tego samego cukru cukrownie nie są w stanie wyzbyć się za 12 groszy! Jak z powyższych cyfr widzimy, cena cukru zagranicą od roku 1920 zmniejszyła się o całe 4 złote, gdy natomiast w kraju zaledwie o marne kilka groszy.

Popieranie eksportu, który pogłębia niszczący system dumpingowy oraz rujnuje ludność i kraj jest zbrodnią, będącą dalszą konsekwencją obecnego ustroju wielkokapitalistycznego, opartego na zagraniczno - żydowskim kapitale, który swe warunki dyktuje dzisiaj w Polsce „załedwie" dla 359 artykułów obecnej produkcji. Obowiązkiem nowego rządu „walki z kryzysem" musi być walka ze zgubnemi metodami licznych (170) w Polsce karteli, oraz walka z głupim niszczącym eksportem taniego cukru zagranicę. Spożycie cukru wewnątrz kraju spada z każdym dniem, ludność odmawia sobie cukru, gdyż pracujących i bezrobotnych Polaków nie stać już dzisiaj na ten „zbytek". Niedostateczne odżywianie się cukrem, to zmniejszenie odporności organizmów młodego i starszego pokolenia. Dla nas kwestja obniżki cukru wewnątrz kraju jest bardzo ważnym problemem w walce z zagraniczno - żydowskim kapitałem postępującym w Polsce jak w kolonjach afrykańskich. Mając w pamięci ostatnie przemówienia ministrów nowego rządu oświadczamy: 1) produkcję należy uzależnić od spożycia; 2) ograniczyć wywóz cukru do minimum; 3) obniżyć cenę cukru na rynku krajowym, co będzie najwięcej celową i praktyczną propagandą jego spożycia, oraz zniknie z powierzchni naszego życia gospodarczego niezdrowe zjawisko, iż cukier produkowany w kraju jest dostępny szerszemu ogółowi.... angielskich świń i koni, ale nie polskiemu społeczeństwu.

Z. Szyszka.

——:O:——

Likwidacja żydowskiej „fabryki" franków w Sosnowcu.

BANKNOTY WYKONYWANE BYŁY WYJĄTKOWO SOLIDNIE.

SOSNOWIEC (—) W dniu 19. 10. b. r. wydział śledczy P.P. wykrył fabrykę francuskich banknotów w Sosnowcu, przy ul. Będzińskiej 45.

Afera ta wywołała wielką sensację wśród mieszkańców Sosnowca i Zagłębia. Zainteresowanie szczegółami powiększa fakt, że do Sosnowca przybyli dwaj przedstawiciele policji francuskiej, którzy na miejscu badali sprawę i wyrazili pogląd, że banknoty są wykonane bardzo misternie.

Jest to fałszerstwo o „zasięgu międzynarodowym", wzbudzające zainteresowanie daleko poza granicami Polski. Codziennie idą drogą radjową oraz pocztą lotniczą z Zagłębia informacje dla władz francuskich o przebiegu śledztwa. Utrzymywany jest ścisły kontakt między władzami sądowo - śledczemi polskiemi i francuskiemi, z ramienia których bawiło w Sosnowcu dwóch oficerów policji oraz delegat francuskiego Banku Państwowego.

Śledztwo w Sosnowcu spoczywa w rękach okr. s. śled. Saladry. Każdy dzień przynosi nowe szczegóły, wyjaśniające genezę afery.

Fabryka prosperowała od kilku miesięcy. Na miejscu znaleziono kilkadziesiąt gotowych falsyfikatów 50 i 500-frankowych oraz maszynę i przyrządy, służące do fabrykowania pieniędzy. Banknoty były wykonane bardzo misternie, a szczególnie 50-frankowe; 500-frankowe odznaczały się większą bladością od prawdziwych.

Inicjatywa fabrykowania pieniędzy francuskich wyszła od żydów ze Lwowa. Falsyfikatów w Polsce zasadniczo nie rozpowszechniano, poza 2 banknotami 500-frankowemi, które prawdopodobnie fałszerze zmusze ni byli puścić spowodu braku pieniędzy. Jeden z nich policja wykryła na czarnej giełdzie żydowskiej; drugi znalazł się w banku handlowym w Katowicach.

Fabrykacja banknotów francuskich obliczona była na eksport do Belgji i Francji. Tam też wysłano dwa transporty. Trzeci transport przygotowany był w walizce, zawierał banknotów na około pół miljona franków. **Przewozem banknotów do Francji zajmował się żyd, Feliks Mandel**, zamieszkały we Lwowie, którego również aresztowano. Zyskami z tego procederu dzielił się z wykonawcami i to w ten sposób, że większość zabierał sobie.

Miarą zainteresowania się tą sprawą miejscowego społeczeństwa jest to, że żądni sensacji wiążą przyjazd do Sosnowca ambasadora Francji p. Noel'a z aferą fałszowania banknotów francuskich.

——:O:——

Mussolini a żydzi

Sensacyjne doniesienie żydowskiego pisma

FASZYZM WYMAGA OD ŻYDÓW TYLKO PODPORZĄDKOWANIA SIĘ PANUJĄCEJ „DYSCYPLINIE" KWESTJA ŻYDOWSKA WE WŁOSZECH NIE ISTNIEJE. — MUSSOLINI TĘPI PRZEJAWY ANTYSEMITYZMU. — STOSUNEK RZĄDU DO ŻYDÓW PRZYJAZNY.

Jak donosi niemiecki tygodnik antysemicki **„Judenkenner"** — żydowsko - rasistyczna gazeta **„Egyenlöség"** w Budapeszcie, z 5 października 1935, podała na pierwszej stronie ilustrację z przyjęcia żydowsko-węgierskich studentów przez Mussoliniego. Napis pod ilustracją głosił: **Orędzie Mussoliniego do żydostwa całego świata!**

„Z okazji żydowskiego nowego roku przyjął Mussolini także delegację amerykańskich żydów (American Jewish Comittee), jako „Komisję dla spraw zagranicznych". Delegacja wyraziła włoskiemu premjerowi hołd i uznanie amerykańskich żydów i zapytała go, jaką prześle wiadomość amerykańskim żydom w święto nowego roku.

Będzie mi bardzo miło — rzekł w odpowiedzi Mussolini — jeśli moje słowa nietylko amerykańscy żydzi, ale wszyscy synowie Izraela, jacy mieszkają na całym świecie będą słyszeli. Panowie pytacie, czy mam coś do powiedzenia żydostwu. Oto moja odpowiedź:

„Faszyzm nie życzy sobie bynajmniej, aby żydostwo wyzbywało się swoich tradycyj religijnych, obrzędów rytualnych, pamiątek albo wybitnie rasowych właściwości. Faszyzm życzy sobie tylko, żeby żydo- i podporządkowało się dyscyplinie oraz spólnocie narodowej, jaka u nas istnieje. Jeśli to nastąpi, zatrze się całkowicie różnica między żydami a nieżydami. Od długich, długich lat brali włoscy żydzi udział w naszem życiu kulturalnem i gospodarczem. Często się słyszy powiedzenie: we **Włoszech zagadnienie żydowskie nie istnieje. I słusznie. Ja najmniej wiem** o takowem! **Gdzie tylko dojrzę jakieś ślady antyżydowskiej, czy rasistycznej akcji tępię ją natychmiast w zarodku.** Przeciwnicy faszyzmu mogą sobie mówić co chcą — my jesteśmy cierpliwi i wyrozumiali. Ani ja, ani członkowie mego rządu nie jesteśmy wrogo do żydostwa nastawieni. W tych wielkich dla narodu włoskiego dniach wyjaśniam, że ideały włoskie i żydowskie pozostają w najzupełniejszej zgodzie!"

Jest rzeczą możliwą, że przytoczone powyżej „orędzie" Mussoliniego do żydostwa całego świata, zostało nieco przekoloryzowane. Niemniej jednak zasadniczy trzon jego musi być zgodny z prawdą, bo prasa włoska wiadomości tej nie zdementowała. Zresztą „antysemityzm faszystowski" jest już zdawna znany: żydzi zarówno w rządzie, jak i w armji włoskiej zajmują wysokie stanowiska. Exemplum gen. Graziani w Abisynji. Rzecz ciekawa, że „orędzie" to wydał Mussolini „w wielkich dla narodu włoskiego dniach", kiedy mobilizuje się przeciw niemu cała potęga żydo-masonerji.

Czyżby to filosemickie „credo" Mussoliniego pozostawało w łączności z faktem tej mobilizacji?

Zobaczymy....

Stwierdzamy tylko jedno: Włochy posiadają tak nikły procent żydów, że mogą sobie pozwolić na najczulszy nawet filosemityzm!

—:O:—

Lekarz żyd skazany na 31 miesięcy więzienia

Za wystawienie fałszywego świadectwa i niedozwolone spędzenie płodu

Jak donosi „Orędownik" na wokandzie sądu okręgowego wydział zamiejscowy w Chorzowie znalazły się w ubiegłą sobotę dwie sensacyjne rozprawy karne przeciw miejscowemu lekarzowi żydowi dr. **Jacobiemu.**

Przy wielkiem zainteresowaniu publiczności przed wzmocnioną izbą karną pod przewodnictwem sędziego okręgowego dr. **Stawarskiego**, rozpatrywane było najpierw odwołanie wspomnianego dr. Jacobiego od wyroku sądu I instancji, na podstawie którego oskarżony skazany został na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Tło sprawy jest następujące. Kupiec Brunon Trzeciok z Lipin miał pewną sprawę karną przed sądem sosnowieckim o przemyt. Chcąc za wszelką cenę przedłużyć proces, mimo doręczonego zawezwania oskarżony nie stawał na wyznaczone rozprawy. W dniu 18 grudnia 1934 r. poraz 3-ci nie stanął na terminie i dostarczył jako usprawiedliwienie świadectwo lekarskie z datą 14 grudnia tegoż roku, wystawione przez dr. Jacobiego z Chorzowa, stwierdzające, że oskarżony jest obłożnie chory na skutek ostrego zapalenia ślepej kiszki. Sądowi wydało się to uchylanie podejrzane, tembardziej, że świadkowie zawezwani na rozprawę oświadczyli, że widzieli go chodzącego po ulicy. Telefonicznie zawiadomiono o tem sąd grodzki w Chorzowie, który ze swej strony wydelegował lekarza pow. dr. Hesska w towarzystwie urzędnika sądowego do mieszkania Trzecioka, celem zbadania go. Okazało się, że Trzeciok był zupełnie zdrów i mimo skrupulatnego badania lekarza urzędowego, nie stwierdzono u niego żadnych śladów rzekomo przebytej choroby ślepej kiszki. Oskarżonego dostarczono pod eskortą na rozprawę sądową do sądu w Sosnowcu.

Za wprowadzenie sądu w błąd pociągnięci zostali do odpowiedzialności, zarówno Trzeciok, jak i dr. Jacobi, który wystawił wspomniane świadectwo lekarskie. Od wyroku skazującego dr. Jacobi wniósł odwołanie.

Na ostatniej rozprawie oskarżony w dalszym ciągu podtrzymywał swoje poprzednie twierdzenie, że w chwili, kiedy badał Trzecioka, który przyszedł do niego, t. j. w dniu 14. grudnia ub. r. pacjent rzeczywiście był chory i dlatego zalecił mu położyć się do łóżka. Tymczasem trzej rzeczoznawcy w osobach lekarzy powiat. dr. Hesska i dr. Zawadzkiego, oraz dr. Nowaka, zgodnie stwierdzili, że Trzeciok nie mógł być w dniu 14. 12. tak poważnie chory, a wogóle nie mógł cierpieć na zapalenie ślepej kiszki, skoro, jak stwierdzono w dwa dni później, t. j. 16. 12. pieszo odbył 2-godzinną przechadzkę do kościoła w Goduli, i w dniu 18., czyli w 4 dni po wystawieniu świadectwa podczas badania lekarskiego nie stwierdzono u niego wogóle żadnych śladów choroby ślepej kiszki.

Na tej podstawie sąd doszedł do przekonania, że dr. Jacobi świadomie wbrew wiedzy lekarskiej wystawił uchylającemu się od stawienia się na rozprawę sądową Trzeciokowi świadectwo lekarskie, które w tym wypadku uznać należy za dokument urzędowy do użytku sądowego, co p. dr. Jacobi w wystawionym przez siebie świadectwie zaznaczył, i dlatego też wyrok I instancji opiewający na 7 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata zatwierdził.

W drugim wypadku ten sam dr. Jacobi oskarżony był o niedozwolone spędzenie płodu z wynikiem śmiertelnym, o czem pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów. Sąd okręgowy skazał go za ten czyn na dwa lata więzienia bez zawieszenia wykonania kary, 1000 zł grzywny, utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu i pozbawienie wykonywania praktyki lekarskiej na ten sam okres czasu.

Tylko aryjczycy mogą być administratorami nieruchomości

BERLIN. (—) Minister Skarbu Rzeszy w specjalnym okólniku wyjaśnił, że zgodnie z obowiązującemi przepisami o pełnomocnikach w sprawach podatkowych należy wymagać od administratorów nieruchomości zaświadczeń aryjskiego pochodzenia.

BERLIN. (—) Specjalny komisarz dla żydowskich spraw kulturalnych Hans Hinckel w przemówieniu wygłoszonem w Dreznie oświadczył, że nastąpiło już całkowite wyeliminowanie żydów z niemieckiego życia kulturalnego.

—:O:—

Wielkie przedsiębiorstwa żydowskie przechodzą w ręce nieżydowskie

WIEDEŃ. (—) Według wiadomości, nadchodzących z Niemiec, forsowany jest tam coraz bardziej proces przechodzenia wielkich przedsiębiorstw żydowskich w posiadania nie-żydów. Dawniejsze Arowswerke, które obecnie noszą nazwę „Heliowatt — elektrizitat — werke" o kapitale 8 miljonów marek, przeszły w posiadanie pewnego wielkiego banku.

„Księga win Judy”

Skromne pokłosie ostatniego tygodnia.

Kto trudni się przemytnictwem?

WARSZAWA (—) Funkcjonarjusze straży granicznej dokonali w ostatnich dniach rewizji u niejakiego **Dawida Szpiry** i jego przyjaciółki, **Chai Blumental**, zamieszkałych przy ul. Konarskiego.

Ujawniono, iż Szpiro trudnił się handlem nielegalnym zapalniczkami, kamieniami, częściami do zapalniczek pochodzenia niemieckiego. Przemycany towar składano w mieszkaniu Marji Purzyńskiej, zamieszkałej w tymże domu. Podczas rewizji znaleziono większą ilość zapalniczek, zapasowych części i t. p. Szpiro notowany kilkakrotnie jako przemytnik osadzony został w więzieniu. Blumentalówna pozostaje pod dozorem policji.

W czasie rewizji Szpiro i Blumentalówna usiłowali wyrwać z rąk funkcjonarjuszów straży granicznej paczki z zapalniczkami. Na tem tle wynikła bójka. Będą też dodatkowo pociągnięci do odpowiedzialności za czynny opór władzy.

——:O:——

Niebezpieczna złodziejka żydówką

Od pewnego czasu grasuje na terenie piotrkowskiego powiatu żydówka, **Liba Białowąs** z Piotrkowa, która przyjmuje służbę w zamożnych domach, a następnie je okrada. Podobne wypadki zdarzyły się w Zgierzu i Tomaszowie, gdzie **Liba** okradła swych chlebodawców na przeszło 2000 zł.

——:O:——

Żydowskie Kombinacje

W tych dniach dokonano włamania do składu kolonjalnego **Hany Schenker** w Chorzowie, ul. Karola Miarki 2, skąd złodzieje zabrali różne towary kolonjalne. Poszkodowana podała wartość skradzionego towaru na 6000 zł. Tymczasem policji udało się przytrzymać sprawcę w kilka godzin po dokonaniu kradzieży. Wszystek towar zrabowany Schenkerowej został odebrany. Wartość jego nie przekraczała jednak 50 zł. Jak stwierdzono, Schenkerowa wykorzystała okazję, by uzyskać wyższe odszkodowanie ze strony Towarzystwa Ubezpieczeniowego. Przeciwko niesumiennej właścicielce składu sporządzono doniesienie karne o zamierzone oszustwo.

——:O:——

Szyldziki dla szabesgojów

PŁOCK (—) W walce o unarodowienie handlu i rzemiosła w Płocku oprócz propagandy i nawoływania do popierania placówek chrześcijańskich, otwierania coraz to nowych placówek w dziedzinach opanowanych wyłącznie przez żydów, rozpoczęto stosować wobec tych chrześcijan, którzy mimo nawoływań nie chcą się rozstać z żydem i u żyda kupują, przyczepianie na plecach kartek z napisem: „Ta świnia kupowała u żyda“.

——:O:——

Aresztowanie żydowskiego kupca

RÓWNE (—) Na polecenie sędziego został tutaj aresztowany bogaty miejscowy kupiec Salamon Borensztejn, główny eksporter chmielu wołyńskiego zagranicę, oraz właściciel suszarni.

Borensztejn oskarżony jest o działalnie na szkodę skarbu państwa i prowadzenie podwójnych ksiąg handlowych.

A no! żydowski kupiec!!

Nie profanujcie naszych grobów

Zbliża się dzień poświęcony pamięci naszych zmarłych „Zaduszki“. Tłum je odwiedzać będą rodziny groby swych najdroższych i w korniej mollitwie słać westchnienie do Najwyższego o wieczne odpoczywanie.

W dniu tym zapłoną według zwyczaju, światła na grobach. O ile trudno nam się przełamać, by złożyć ofiary za spokój dusz najdroższych wprost na cele dobroczynne, (dla biednych żyjących w nędzy i niedostatku) to pamiętajmy o obowiązku kupowania światła tylko w firmach i wytwórniach chrześcijańskich, gdzie pracuje polski robotnik. Niech na głębokim pietyźmie dla zmarłych nie żerują wrogie elementy podważające na każdym kroku zasady naszego życia katolickiego, pasorzytując w naszej ojczyźnie, w chwili, gdy nie możemy udzielić chleba naszym współbraciom.

Nie profanujcie grobów!

T-wo „Samoobrona“

Żydowskie machinacje przed sądem

Wielki proces łódzkich bankierów w Wieluniu

Wieluń (—) Przed sądem okr. z Kalisza na sesji wyjazdowej w Wieluniu odbywa się proces żydowskich macherów finansowych. Na rozprawę powołano około 80 świadków.

Przed sądem stanęli żydzi: Machele Ohrenbach lat 43, prezes zlikwidowanego Kupieckiego Banku Spółdzielczego, Szyja Madowicz, lat 34, kierownik tegoż banku, Naftale Goldberg, buchalter, oraz Mendel Rubinsztajn, członek zarządu. Cała ta czwórka oskarżona jest o szkodliwą działalność na rzecz Banku w czasie od 1929 do 13 lipca 1932 roku.

Oskarżeni są oni o fałszowanie ksiąg kasowych i bilansów, podrabianie weksli i puszczanie ich w obieg, oraz o otwieranie fikcyjnych kont. Niewiadomo, jak długo trwałaby ta gospodarka, gdyby nie rewizja, dokonana przez centralnego inspektora, która wykryła brak 51 tysięcy złotych.

Zwołano wówczas zebranie członków banku, na którym wybrano komisję likwidacyjną. Aby jednak spór między wierzycielami a Bankiem uregulować, oddano sprawę pod sąd rabinacki. Widocznie sąd rabinacki niewiele im pomógł gdyż sprawa poszła do prokuratora, który wytoczył przedsiębiorczym żydkom sprawę o defraudację 51 tysięcy złotych.

Żydzi - oskarżeni do winy się nie przyznawają zwalając winę jeden na drugiego. Oskarżonych bronią adwokaci Zdum i Kalisza. Rozprawa trwa.

Nauczyciele żydowscy wracają do szkół polskich

W Stawiskach, w powiecie łomżyńskim w roku ubiegłym inspektorat szkolny łomżyński wydał zarządzenie, na mocy którego nauczyciele - żydzi przestali uczyć dzieci polskie i katolickie. Zarządzenie to wywołało u rodziców i dzieci żywe zadowolenie. Tymczasem w nowym roku szkolnym w tej szkole znowu pomieszano dzieci żydowskie z polskiemi i powierzono dwom nauczycielkom żydówkom nauczanie także dzieci polskich.

W Grajewie, gdzie w roku ubiegłym wybuchł strajk dzieci inspektor szkolny łomżyński obiecał rodzicom wycofanie nauczycieli żydowskich ze szkół katolickich, w roku bieżącym uczą nadal trzy nauczycielki - żydówki.

W Kolnie, mimo kilkakrotnych petycyj rodziców katolickich o zastąpienie nauczycieli żydowskich przez chrześcijańskich, inspektorat łomżyński dotąd tych żądań nie spełnił.

W Zarembach Kościelnych i w tym roku naucza nauczycielka żydówka. Sprawa nauczycieli - żydów jest w tych miejsc. stałem zarzewiem goryczy rodziców i dzieci. Wyższe władze szkolne powinny ją wreszcie załatwić w myśl żądań rodziców i wymagań katolickiego wychowania. Nic pomogą żadne ulgi materjalne dla ludności, jeśli się nie usunie tego stałego moralnego podrażnienia, sięgającego w dusze naszego ludu głębiej niż kwestja chleba.

Pobicie staruszki

przez żydowskiego przekupnia

LWÓW (—). Na ul. Sobieskiego przechodzącą 73 letnią staruszkę p. Z. R. pobił przekupień żydowski Rawner Koppel. Tło zajścia opisuje w ten sposób „Kurjer Lwowski“: P. Z. R. zażądała winogron. Koppel sięgnął do głębi wózka i począł do torebki wkładać niełądne i w części przegniłe owoce. Wówczas p. R. zwróciła uwagę przekupnia, iż takich zepsutych owoców nie weźmie, wówczas żydowski przekupień rozsierdził się do tego stopnia, iż z całej siły ugodził staruszkę w brzuch. Ponieważ p. przeszła przed miesiącem ciężką operację żołądka, pod wpływem silnego ciosu zachwiała się poczem doniosła o niesłychanem zajściu policji. Sprawa oprze się o sąd. Niesłychany wybryk żydowskiego przekupnia zasługuje na jaknajostrzejsze napiętnowanie. Doprawdy dużo jest obecnie takich Kopplów, których tupet z dnia na dzień wzrasta coraz bardziej“. Czy wogóle tego nie jest już na wiele?

Morderca cara spalił się w aucie

W okolicach Moskwy zginął w katastrofie samochodowej jeden z morderców cara Mikołaja II i członków rodziny carskiej, ostatnio wyższy sowiecki urzędnik, **Włodzimierz Jakowlew**. Z niewyjaśnionych dotychczas powodów, samochód, w którym Jakowlew zdążał do Moskwy, stanął w płomieniach i Jakowlew został spalony żywcem.

W uroczystym pogrzebie, który odbył się w Moskwie, wzięli udział kierownicy ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych, byłego G.P.U. w którym Jakowlew jest trzecim zrzędu uczestnikiem tragedji jekaterynburskiej z roku 1918, który ginie śmiercią tragiczną. Jako pierwszy, zginął w roku 1919 jeden z bezpośrednich sprawców zamordowania cara Mikołaja II, **Miedwiediew**, który rozstrzelany był przez wojska admirała Kołczaka. Następnie, w roku 1927 zginął w Warszawie, z rąk rosyjskiego emigranta Borysa Kowerdy, **sowiecki poseł w Warszawie Wojkow**, który kierował spaleniem zwłok cara i zamordowanych wraz z nim osób. Trzecią ofiarą tragicznej śmierci z pośród morderców cara stał się Jakowlew. Nie żyje również były prezes centralnego komitetu wykonawczego Sowietów, żyd **Swierdłow**, który zarządził zamordowanie Mikołaja II. Były prezes sowietu w Jekaterynburgu **Biełoborodow**, który kierował wykonaniem rozkazu Swierdłowa, znajduje się obecnie w więzieniu sowieckiem, jako przeciwnik Stalina.

Żydzi fałszerzami masła

SOSNOWIEC. (—) Od dłuższego czasu do policji i magistratu m. Sosnowca wpływały skargi od ludności o znajdującym się w handlu sfałszowanem maśle. W związku z tem wydział śledczy w Sosnowcu zarządził kilkodniową obserwację nad sklepami, sprzedającemi masło i nabiał. W rezultacie rewizji przeprowadzono rewizję w kilku sklepach w Sosnowcu, a między innymi w sklepie Biednej Rajzli przy ul. Małachowskiego 10 w Sosnowcu, zamieszkałej w Miechowie, prowadzonym przez **Młynarską Rachelę**, przy pomocy jej brata Symchy, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 10. W czasie rewizji w piwnicy Młynarskich (Małachowskiego 8) zakwestjonowano 15 bloków masła wagi 59 kg oraz formę do wytłaczania bloków. Zakwestjonowane masło, jak stwierdzono, zawiera duży procent surogatów w postaci mangaryny, łoju, szmalcu i t. p. Biedną oraz Młynarskich pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

——:O:——

Żyd zniewolił nieletnią dziewczynkę

KIELCE (—) Przed sądem okręgowym w Kielcach odbyła się rozprawa przeciwko właścicielowi zakładów wapiennych „Tokarnia“ żydowi inż. **Br. Rychterowi**, oskarżonemu o zniewolenie nieletniej dziewczynki, córki robotnika. Sąd skazał Rychtera na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na lat 5.

——:O:——

Zawodowy złodziej Leib Kohn pod kluczem

LWÓW (—) W sądzie okr. toczyła się we czwartek interesująca rozprawa karna.

Na ławie oskarżonych zasiadł Icek **Leib Kohn z Sosnowca**, przewieziony niedawno z więzienia karnego w Berlinie, gdzie odsiadywał karę 8 lat za kradzieże, popełnione w Niemczech.

Kohn w towarzystwie niej. Schulmana dokonał we Lwowie przed 9-ciu laty kradzieży z włamaniem na szkodę cukiernika Marjana Komana. Aresztowany na gorącym uczynku, po zakończeniu śledztwa wypuszczony został za kaucją 2500 zł. Korzystając z wolności, zbiegł do Berlina, gdzie „powinęła mu się noga“.

Po odsiedzeniu tam kary, na żądanie władz polskich został odstawiony do Lwowa. Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym Kohna na 1 rok więzienia z zastosowaniem amnestji.

Jak pomagają sobie żydzi

W jednym z ostatnich nrów „Nowego Dziennika" zamieścił dr. Thon artykuł o żydowskich kasach pożyczkowych, t. zw. „Gemilas Chasudim".

Na wstępie rabin Thon pisze:

„Czy sobie zdaje prosty żyd sprawę z tego, że słowo „Gemilas Chasudim" jest słowem hebrajskiem? Chyba nie. Ono tak mu jest znane, tak biegłe, tak bliskie, że z pewnością je zalicza do potocznego swego języka. Toć nie było dawniej najmniejszej bóżniczki, do której się schodziły dwa — trzy „minjamin" żydów, w którejby nie istniała taka kasa pożyczkowa. Były to kasy biedne, wyposażone zaledwie w grosze, ale one działały sprężyście i — serdecznie. Zgłaszał się potrzebujący pełen ufności, a dawał przełożony pełen serdecznej przyjaźni. Dziś ja zarządam a ty potrzebujesz, jutro już mogą się role zmienić. Znaczy to: jesteśmy braćmi i pomagamy sobie nawzajem".

Tak oto postępują między sobą żydzi! I czy w takich warunkach nie mogą skutecznie konkurować z kupiectwem polskiem pozbawionem jakiejkolwiek pomocy? Cóż może przeciwstawić tej zorganizowanej potędze biedny kupiec polski? Jeśli nawet chce iść za wzorem żydów i tworzyć podobne kasy to napotyka wszędzie na przeszkody. Taki stan rzeczy trwać dłużej nie może!..

„Zabieg" żydowskiego dentysty spowodował chorobę nerwową

STANISŁAWÓW. (—) Do Sądu Okręgowego w Stanisławowie wpłynęła skarga przeciwko stanisławowskiemu dentyście, dr. Leonowi Ordowerowi, o pobicie i zniesławienie pacjenta. Oskarżenie wnosi Helena Byksa wdowa po posterunkowym P.P., który poległ w czasie napadu O. U. N. na pocztę w Truskawcu. Oskarżycielka odbwinia dr. Ordowera, że ten w czasie zabiegu dentystycznego uderzył w głowę jej 12-letniego synka tak silnie, że dziecko doznało ogólnego wstrząsu nerwowego, na skutek którego obecnie ataki nerwowe.

ŚWIECZKA SZABASOWA PRZYCZYNĄ POŻARU.

LWÓW (—) W osadzie Toporów pod Radziechowem spłonęło 19 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Straty wynoszą przeszło 100.000 zł. Pożar powstał od świecy, pozostawionej w szałasie podczas świąt żydowskich.

Kulturalne ghetto dla żydów w Niemczech

BERLIN (—) „National Zeitung" (Essen) organ premjera Goeringa, domaga się zakazania żydom wstępu do wszystkich teatrów niemieckich. W niektórych miejscowościach postulat ten jest już realizowany „Frankfurter Zeitung" donosi, że w Kolonji został we wszystkich kinoteatrach (z wyjątkiem jednego, należącego do żyda) zaprowadzony zakaz wstępu dla żydów. Ten sam zakaz obowiązuje w teatrze miejskim w Kolonji.

BERLIN. (—) Z zarządzenia komisarza dla spraw żydowskich w ministerstwie propagandy, Hinkla, wprowadzone zostały specjalne legitymacje dla Aryjczyków, które dają prawo do uczęszczania na teatralne i muzyczne imprezy żydowskiego Kulturbundu. Zaprowadzenie tych legitymacyj stało się konieczne ze względu na to, że za wpuszczanie Aryjczyka na imprezę Kulturbundu zasadniczo grozi rozwiązanie odnośnego oddziału tego towarzystwa.

Zarządzenia antyżydowskie w Grunzenhausen

BERLIN (—) Zgodnie z instrukcjami władzy okręgowej gminy Gunzenhausen (w mieście tem odbył się przed rokiem pierwszy pogrom żydów) i w oparciu o ustawy norymberskie, liczni burmistrze tego okręgu wydali następujące zarządzenie: 1) Żydom zakazany jest dostęp do instytucyj publicznych i cmentarzy nie-żydowskich, 2) W niedzielę żydom nie wolno pokazywać się na mieście, 3) Żydom nie wolno pędzić bydła przez ulice miasta, 4) Żydzi nie mogą korzystać z żadnych przywilejów municypalnych, 5) Dostęp do miasta dla nowo-przybyłych żydów jest zakazany, 6) Żydom nie wolno nabywać ani brać w dzierżawę nieruchomości, 7) Aryjczycy utrzymujący stosunki z żydami nie będą korzystali z pomocy zimowej i innych akcyj społecznych, 8) chłopi, rzemieślnicy i kupcy, którzy nie zerwali stosunków z żydami, nie otrzymają żadnych zleceń miejskich i nazwiska ich będą podane do wiadomości publicznej.

Mowa Streichera

BERLIN (—) Zgodnie z nową niemiecką ustawą samorządową, Streicher jako pełnomocnik partji narodowych socjalistów na Norymbergę, odebrał przysięgę od nowego burmistrza Norymbergi i radnych miasta. Przy tej sposobności Streicher wygłosił mowę, w której oświadczył m. in., że „dziś każdy już wie, iż my to właśnie utorowaliśmy drogę ustawom norymberskim" i że „są to najważniejsze ustawy wydane w Niemczech od szeregu stuleci". Streicher żąda od mieszkańców Norymbergi, aby zawsze „byli pierwszymi do rozpoznawania żydów i kwestji żydowskiej". Wreszcie Streicher nawoływał do zbojkotowania pism niemieckich, które dotychczas przyjmują ogłoszenia od firm żydowskich.

Muzułmanie przeciwko żydom w Palestynie

Jerozolima. W ub. czwartek mufti Jerozolimy Hadz Amin Al-Husseiny odwiedził zastępcę wysokiego komisarza Palestyny Halla, przed którym uskarżał się na „żydowski" przemyt broni do kraju. Mr. Hall oświadczył muftienu w odpowiedzi, że śledztwo w sprawie wykrytego w Jaffie transportu broni nie zostało jeszcze zakończone, wobec czego wszelkie przypuszczenia na ten temat są bezpodstawne.

Znowu żyd komunistą

W tych dniach sąd okręgowy w Piotrkowie, rozpatrywał sprawę Moszka Malinickiego, zam. przy ul. Grodzkiej 3, oskarżonego o kolportowanie ulotek komunistycznych. — Malickiemu sąd winę udowodnił i skazał go na 1 rok i 6 mies. więzienia.

Jedyny środek w walce z żydami

Prasa bydgoska donosi o ciekawym incydencie, jaki miał miejsce w tych dniach w Bydgoszczy. Ponieważ żydowskiej firmie „Wolworth" jedna z hurtowni tekstylnych sprzedała większą ilość towaru po cenach niższych niż innym klientom, kupcy bydgoscy ogłosili publicznie bojkot tej firmy. I poskutkowało. Nikt nawet za grosz nie robił u niej zamówienia. Musiała dobrze odczuć ten bojkot na kieszeni owa firma, gdyż nadesłała obecnie list, przepraszający za ostatnie postępienie i solennie obiecujący zerwania stosunków z żydami.

Takich radykalnych bojkotów przydałoby się więcej, a może wówczas skończyłoby się to wysługiwanie się żydom przez polskie przedsiębiorstwa.

„Brawurowa" jazda machabeusza

BIELSKO (—) Dancinger Otto z Bielska nie mając prawa jazdy, chciał zdobyć nowy rekord miasta Bielska i z szybkością 50 km. na godzinę pędził przez pl. Bolesława Chrobrego. Może u wylotu ul. Mickiewicza żydek chciał „finiszować" na chodniku, albo z nadmiaru umiejętności jazdy, trącił stojącą na chodniku Studencką, która upadła i doznała na szczęście lekkich uszkodzeń ciała. Dancinger stanąwszy przed sądem grodzkim w Bielsku i skazany został na 200 zł. grzywny.

KRONIKA

LISTOPAD
3 Niedziela: Huberta
4 Poniedziałek: Karola
5 Wtorek: Zacharjasza
6 Środa: Leonarda
7 Czwartek: Florencjusza
8 Piątek: Bogdana
9 Przedniedziałek: Teodora

W KRAJU

B. POSEŁ PRAGIER zgłosił się onegdaj do więzienia Mokotowskiego celem odsiedzenia kary trzech lat więzienia, orzeczonej w procesie b. działaczy Centrolewu.

MJR. KARPIŃSKI i mech. Rogalski wystartowali do gigantycznego lotu do Australji.

W FABRYCE TEKTURY w Wace spadł z rusztowania robotnik Pilnik z Wilna, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Jakóba.

STANISŁAWOWIE ożenił się poraz szósty 108 letni żyd. Mordko Cyd. żona jego, licząca 75 lat, jest młodsza od najmłodszego syna Cyda.

W ZAKOPANEM opracowuje się statut Związku propagandy Zakopanego, który w najbliższym czasie rozpocznie działalność.

NA WILEŃSZCZYŹNIE wezbrały rzeki wskutek deszczów. Poziom wód podniósł się o pół metra.

W CZASIE BURZY na Jeziorze Narocz przewróciła się łódź rybacka. Dzięki natychmiastowej pomocy udało się uratować rybaków z groźnej toni.

NA ŚWIECIE

W PALESTYNIE aresztowano kilku żydków podrabiających polskie pieniądze. „Fachowcy" pochodzą ze Stanisławowa.

W RUMUŃSKIM porcie Braila wybuchł ogromny pożar. Straty przekraczają 2 miljony lei.

NA MORZU BAŁTYCKIEM odbywają się manewry jesienne bałtyckiej floty sowieckiej.

SOCJALIŚCI zorganizowali olbrzymią demonstrację antywłoską w Hadze z udziałem około 50 tys. uczestników.

LOŻA „SYNÓW ITALJI" w Ameryce, licząca 140.000 członków, uchwaliła bojkot towarów angielskich.

SYN ADMIRAŁA Wiliama Fishera, dowódcy angielskiej floty śródziemnomorskiej zginął w katastrofie lotniczej.

RZĄD HOLENDERSKI polecił wybudować dwie nowe łodzie podwodne z przeznaczeniem dla Indyj holenderskich.

DO GENUI przybyło 450 ochotników włoskich z Ameryki Południowej.

SUEZ jest obecnie najdroższem miastem pod względem kosztów utrzymania.

FORD wysłał do kolonij włoskich 2056 samochodów ciężarowych, lecz po wybuchu wojny przerwał natychmiast wysyłkę.

W EGIPCIE zakazano wyświetlania filmów włoskich, osnutych na tematach wojennych.

WOJNA włosko - abisyńska wywołała w Somali brytyjskiem duże ożywienie handlowe.

NOWY MOST na Renie koło Neuwied będzie jedynem połączeniem między Koblencją a Bonn.

—o:0:o—

Potrzeba uporządkowania

handlu węglem opałowym

Węgiel należy do artykułów pierwszej potrzeby, handel nim odgrywa doniosłą rolę w życiu gospodarczem społeczeństwa. Winniśmy przeto tej sprawie poświęcać więcej uwagi. Węgla dostarczają kopalnie Zagłębia śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego. Najliczniejsze kopalnie śląskie zrzeszyły się w 6 koncernach: Giesche, Robur, Progres, Skarboferm, Fulmen i Pszczyna. Pozostałe kopalnie dąbrowskie i krakowskie nie są zrzeszone. Koncerny wchodzą w poszczególnych miastach w porozumienie z hurtownikami i zobowiązują się dostarczać w sezonie np. do 3000 ton miesięcznie, hurtownicy zaś ręczą za odbiór ninimalny począwszy np. od 1000 ton miesięcznie. Skutkiem tego każdy z tych koncernów ma po większych miastach kilku swych hurtowników.

I. Zdarza się więc często, że jakaś instytucja państwowa czy samorządowa lub przedsiębiorstwo ogłasza przetarg na dostawę węgla z pewnej ściśle oznaczonej kopalni lub koksowni i żąda aby dostawca stający do przetargu wykazał się zaświadczeniem koncernu, do którego kopalnia należy, że otrzyma od niej oferowaną przy przetargu ilość węgla. Koncern atoli nie dopuszcza do tego, by jego odbiorcy konkurowali między sobą i upoważnia do ofertowania tylko jednego ze swych odbiorców. W takich wypadkach przetarg staje się fikcją, wobec czego nie zachodzi potrzeba wogóle jego ogłaszania.

2. Zdarzają się też wypadki ogłaszania przetargów na dostawy węgla z różnych kopalń dostarczających równorzędnego materjału opałowego i należących do różnych koncernów, ale wówczas ceny ofertowane stają się często t. zw. „ceną kradzieżową". Dostawca bowiem oferując towar za cenę poniżej kosztów własnych cudów przecież nie może dokazać, ani węgla nie będzie dostarczał dla czyichś pięknych oczu, czy zaszczytu. Musi on więc szukać zarobku w porozumieniu z właścicielami wag pomostowych, i komisjami odbiorczemi, które stanowią częstokroć dozorcy, woźni, a nawet tacy, którzy go informują o konkurentach, o cenach oferowanych i pomogą mu przez zachwalanie przy odbiorze towaru. Nic więc dziwnego, że tacy dostawcy przy większych dostawach, np. ponad 1000 ton węgla i koksu, zarabiają po kilkanaście tysięcy złotych, i rozchodzą się w zgodzie ze swymi wyżej wymienionymi odbiorcami. Czy chrześcijanin potrafi tak wszystkich zadowolić? To jest za trudno dla niego rzecz. Takiej sztuki może dokonać tylko żyd. O wiele łatwiej idzie gra przy dostawach dla drobnych odbiorców. Tu już wagi pomostowe i dziesiętne stają się intrumentami i dają się stroić wedle życzenia dostawców. O ile zaś niebaczni odbiorcy zechcą jeszcze raz przeważyć węgiel na ten czas dostawca każe go czemprędzej odwieść na skład. Nawet wagony stoją na usługach dostawców. Stosowanie bowiem do ich życzenia wagony z węglem niższego gatunku stroją się często w kartki z węglem wyższego gatunku, co wywołuje szczere zadowolenie zwłaszcza bystrego odbiorcy. Przyłapania zaś na jakichkolwiek nieścisłościach unikają tacy dostawcy nawet przed powołanymi do czuwania nad porządkiem, którym potrafią udzielić zadawalających wyjaśnień. Następnie niektóre dzienniki powiadomione o tych malwersacjach często mają wiel zrozumienia dla takich dostawców, o ile ci ostatni odpowiednio je poinformują... o stanie rzeczy.

III. Wreszcie by ułatwić odbiorcom decyzję wysyłają często żydzi, na wabika, Polaka, który udaje samoistnego kupca, ma własną pieczęć, ale podatku od swego przedsiębiorstwa nie opłaca. Konieczną jest przeto rzeczą:

1) ogłaszanie przetargów na dostawę węgla z kopalń należących do różnych koncernów, 2) zachowanie tajemnicy ofert aż do chwili przetargu, 3) wprowadzenie po miastach wag pomostowych kolejowych i gminnych, wreszcie 4) wprowadzenie służby handlowej, która kontrolowała by handel węglem i chroniłaby społeczeństwo przed oszustwem niesumiennych handlarzy.

Jak zapobiegamy fałszowaniu pieniędzy i środków żywności, tak samo winniśmy zapobiegać okradaniu społeczeńswa przy zakupach węglowy.

W „Czarnym Dworze" za Powązkami

napady na żydów

„Nasz Przegląd" donosi (dosłownie z zachowaniem swoistego stylu):

Ludność żydowska miasteczka Czarny Dwór, za Powązkami, jest niepokojona „występami" tamtejszej łobuzerji. Szumowiny tej mieściny, przeważnie w niedzielę napastują przechodniów żydów.

Onegdaj kilku drabów napadło na przechodzącego tamtędy 65-letniego Icchoka Fuksa, zam. tamże, pobili go dotkliwie i zadali ciężkie poranienie nożem. W obronie napadniętego stanął syn oraz przechodzący tamtędy robotnik chrześcijanin. Napastnicy pobili młodego Fuksa, w międzyczasie zaś nadbiegł policjant zaalarmowany przez robotnika.

Awanturnicy stawiali opór policjantowi, poczem zbiegli. Gdy policjant oddalił się, by wezwać do pomocy kilku posterunkowych, łobuzerja wybiła szyby w kilku domach i sklepach.

Przed przybyciem policji awanturnicy zbiegli. Władze wszczęły energiczne dochodzenia.

Drukarnia L. Gronusia, dzierżawca J. Kowalski, w Krakowie ul. Stolarska L. 6.

Naczelny red. **Czesław Wyrzykowski** i red. odp. **Bolesław Butwill**.